

Michał Marian Grzybowski

Związki ks. prałata Aleksandra Rzewnickiego z Bolesławem Biegasem

Nasze Korzenie 6, 61-62

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Związki ks. prałata Aleksandra Rzewnickiego z Bolesławem Biegasem

Bolesław Biegas urodził się 29 marca 1877 roku w Koziczynie jako syn Bartłomieja i Eleonory z Wichrowiczów. Pochodził ze zubożałej szlachty mazowieckiej. Rodzice mieli 19-morgowe gospodarstwo rolne. Matka pochodziła z Koziczyna, ojciec zaś z Ciechanowa. Ojciec dobrze grał na skrzypcach, założył nawet wiejską orkiestrę, która grała na weselach i innych uroczystościach. Bolesław miał dwóch braci i siostrę. Był najmłodszym z rodzeństwa. Dzieciństwo spędził na wsi oddany na służbę *do pasionki*, przez jakiś czas u gospodarza, potem u ks. Aleksandra Rzewnickiego, który od wiosny 1888 roku był proboszczem w Koziczynku. Ksiądz Rzewnicki pochodził z rodziny inteligentkiej z Wielunia, z ziemi piotrkowskiej. Uczył się w Seminarium Duchownym w Płocku. Wyświęcony na kapłana w 1880 roku, był wikariuszem w Tłuchowie, Lipnie i Żurominie, od roku 1888 proboszczem w Koziczynie i wicedziekanem dekanatu ciechanowskiego.

Utrzymywał kontakty towarzyskie z inteligencją ciechanowską, z ordynatami Krasińskimi w Opinogórze i miejscowymi dziedzicami. Kiedy Bolek pasł u niego krowy, ksiądz zainteresował się młodym chłopcem i zaczął uczyć go czytania i pisania. Spostrzegł nadto, że chłopiec ma różne zainteresowania i zdolności, zwłaszcza manualne w dziedzinie rzeźby i plastyki. Na pastwisku strugał lalki, lepił z gliny figurki, z korzeni wyczarowywał różne postacie i stwory. Miał bardzo bogatą wyobraźnię. Ta wyobraźnia jeszcze bardziej się ożywiła, gdy przychodząc do kościoła parafialnego, widział piękne postacie świętych w rzeźbach i obrazach.

Z czasem coraz więcej ludzi we wsi poznawało Bolka, który pokazywał im swoje wytwory, niektórych to nawet niepokoiło, zwłaszcza gdy opowiadał puszczając wodze swojej młodzieńczej fantazji.

Wtwory młodego artysty ks. Rzewnicki pokazywał w okolicznych dworach zbierając taczkę pieniędzy na kształcenie chłopca. 3 marca 1886 roku w wieku 45 lat zmarł ojciec Bolka, wkrótce zmarł także brat Bolesława. Pozostała matka i dwoje małych dzieci. Bieda zajrzała do ich domu. Wierzyciele zabrali nawet skrzypce ojca. W kilka lat potem matka wyszła powtórnie za mąż za podoficera armii rosyjskiej Antoniego Michalskiego. Zmarła w 1890 roku mając 54 lata.

Śmierć bliskich – ojca, matki i brata – wywarły bardzo duży wpływ na duszę i wyobraźnię młodego i wrażliwego chłopca. Być może i to było powodem, że tematyka śmierci i przemijalności towarzyszyła mu w jakiś sposób przez całe życie. Aby zarobić na utrzymanie, Biegas poszedł do terminu u stolarza, gdzie w wolnym czasie rzeźbił i modelował.

Ksiądz Rzewnicki coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu o talencie Biegasa, dlatego w 1895 roku wysłał go na naukę do Warszawy do znanego rzeźbiarza Antoniego Panasika, który prowadził pracownię sztuki kościelnej. Bolesław miał wówczas 18 lat. Pobyt

w Warszawie nie był dla niego korzystny, w warsztacie traktowany był jako służący, używany do różnych posług, nie mógł zajmować się swoimi ulubionymi rzeźbami, dlatego po roku powrócił do Koziczyna.

W 1896 roku ks. Rzewnicki wysłał Bolesława do swojego znajomego doktora w Ciechanowie – do Franciszka Rajkowskiego, u którego przez jakiś czas przebywał, a ten pozwolił mu na rzeźbienie, a nawet zorganizował prezentację wykonywanych prac wobec hrabiego Adama Krasińskiego z Opinogóry i Aleksandra Świętochowskiego z Gołotczyzny. Ten wielki pozytywista uważał Biegasa za cudowne dziecko i nadzieję polskiej rzeźby. To on urządził mu wystawę w Warszawie i pisał o nim w stołecznej prasie. Ogłosił nadto subskrypcję i zdobył pieniądze na studia w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie. Studia te Biegas odbywał na Wydziale Rzeźby w latach 1897-1898, choć potem został wydalony z tej szkoły. W Krakowie przebywał jednak do roku 1901. Pod wpływem ks. Rzewnickiego, który doskonale znał język francuski, i on podjął naukę tego języka, jak się potem okazało był on mu bardzo przydatny.

W 1901 roku Biegas brał udział w wystawie w Wiedniu. Do Paryża protegował go hrabia Adam Krasiński z Opinogóry. Tam znalazł możnych opiekunów w rodzinie Jadwigi i Henryka Tryszków (Trüschel), mającej swoje dobra na Ukrainie. Nie rezygnując z rzeźby, kontynuował swoje poszukiwania w malarstwie, tworzył też dramaty. W Paryżu prowadząc swój salon zdobywał coraz większą sławę, miał liczne zaproszenia na wystawy, obracał się na salonach w najlepszym towarzystwie artystów.

Ksiądz Rzewnicki latem 1900 roku otrzymał probostwo w Ostrowi Mazowieckiej, a od 1904 roku do końca swojego życia przebywał w Płocku, sprawując ważne funkcje w konsystorzu diecezjalnym. Przez cały czas utrzymywał kontakty ze swoim dawnym parafianinem, wówczas sławnym i cenionym artystą. W 1912 roku odwiedził go w Paryżu, podziwiał jego rzeźby, gratulował osiągnięć, odbył wiele dyskusji w celu zrozumienia jego twórczości. W jednym z listów prosił Biegasa, by *chciał wziąć rozbrat raz na zawsze z twórczeniem takich szkaradnych arcydzieł jak „Uściski śmierci”, a wziął się do tworzenia w tym rodzaju co „Titanic” lub „Walkiria” i dodał: jestem przekonany, że w prędko doszedłbyś do sławy i pieniędzy.*

Artysta majątku wielkiego nigdy się nie dorobił. Dbał bardzo o swój wygląd zewnętrzny i kosztowne stroje, lubił piękne kostiumy teatralne. W Paryżu prowadził salon współczesnej Sztuki Mistycznej. Od roku 1914 Biegas swoim rzeźbom nadał orientację kosmologiczną. Było tam wiele takiej tematyki, jak: *Początek stworzenia, Pierwsze Stworzenie, Promienie Stworzenia.*

Podczas pierwszej wojny światowej, w 1915 roku, napisał sztukę teatralną *Misterium wojny*, kończąca się sceną zmartwychwstania Polski.

W rzeźbie Biegas zbliżał się do klasycyzmu, w malarstwie zaś ciążył w stronę awangardy. Podczas rewolucji w Rosji (1917-1918) baronostwo Trytszelkowie utracili posiadłości na Ukrainie i w ten sposób Biegas nie mógł liczyć na ich mecenat.

Po raz ostatni Biegas był w Polsce w 1913 roku i jak informował tygodnik „Mazur”, odwiedzał swoich przyjaciół w Płocku. Od 1915 roku ks. Rzewnicki nie miał wiadomości od Biegasa, choć donosił mu o zniszczeniach wojennych, okupacji niemieckiej, informował, że zajmuje się jego siostrzeńcem Stanisławem, który został ranny w wojnie z bolszewikami w 1920 roku. Według opinii ks. Rzewnickiego Biegas nie tęsknił za Polską, pozostał wiernym obywatelem Montparnasse’u.

W 1922 roku zaczął się izolować od życia artystycznego, a w latach trzydziestych wycofał się z życia i był obojętny na rozwój sztuki w okresie powojennym. Zmarł w Paryżu 30 września 1954 roku. Przeżył 77 lat. Część zbiorów ofiarował muzeum w Płocku.



Ksiądz prałat Aleksander Rzewnicki i Bolesław Biegas, Płock 1909.

Korespondencja z Gostynina

Drodzy czytelnicy „Naszych Korzeni”! W poprzednim numerze obiecałem, że napiszę artykuł poświęcony wydarzeniom Wielkiej Wojny, jak wielu historyków nazywa pierwszą wojnę światową. Zanim jednak przejdę do meritum, chciałbym powrócić na moment do wspomnień o moim dziadku ze strony ojca, Hermanie Fuchs. W posiadaniu mojego starszego brata znajduje się list dziadka z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen (fot. 1). Nosi on datę 8 stycznia 1939, natomiast akt zgonu wystawiony przez władze obozowe podaje datę śmierci dziadka: 16 lutego 1939 roku (fot. 2). Jeszcze raz upewniło mnie to w przekonaniu, że hitlerowcy najpierw zaprowadzili swój porządek w Niemczech, a potem siali strach w innych krajach. Teraz ja mogę pomagać ludziom w poszukiwaniach członków ich rodzin, którzy zaginęli bez wieści na zachodzie Europy w wyniku działań hitlerowców. Jest to dla mnie niełatwe, zawsze bowiem czuję się jako współwinny, choć przecież urodziłem się w Saksonii po wojnie.

Ale obiecałem napisać coś o pierwszej wojnie. Z okazji setnej rocznicy jej wybuchu ukazuje się w Polsce i na świecie mnóstwo książek i artykułów.¹ Większość badaczy zajmuje się przyczynami tego konfliktu i przebiegiem działań zbrojnych. Mało znane natomiast są wydarzenia z lat 1914-1918 na interesującym nas terenie.

Moje zainteresowania koncentrują się obecnie na pomniku żołnierzy niemieckich poległych podczas pierwszej wojny światowej, znajdującym się na dawnym cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Gostyninie. O samym cmentarzu można przeczytać w 2. tomie „Rocznika Gostynińskiego”². Pragnę przypomnieć na marginesie, że jest tam pochowany m.in. pastor Philipp Schmidt, założyciel pierwszej szkoły ponadpodstawowej w Gostyninie. Zmarł on w roku 1932, był zasłużonym mieszkańcem Gostynina. Mało kto dziś o nim pamięta. Powracając do wspomnianego pomnika warto przypomnieć, jak wyglądało to miejsce jeszcze kilka lat temu. Otóż w zarośniętym zakątku, przypominającym bardziej śmietnik niż cmentarz, stał sobie szary kamienny klocek z niemieckim napisem (fot. 3), który z trudem można było odczytać: *99 Deutsche Helden* [99 niemieckich bohaterów]. Obecnie trudno już ustalić, gdzie stał on pierwotnie. W 3. tomie „Rocznika Gostynińskiego” na stronie 423³ czytamy,

1. Bibliografia jest bardzo obszerna, dla przykładu wymieńmy kilka pozycji: A. Chwałba, *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914-1918*, Kraków 2014; R. Kaczmarek, *Polacy w armii Kajzera na frontach pierwszej wojny światowej*, Kraków 2014; J. E. Szczepański, *Landszturm w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915-1918. Formacja głębokich rezerw*, Warszawa 2012; tenże, *Zegrzyńskie feldposty niemieckiej piechoty zapasowej 1916-1918*, Legionowo 2013; J. Centek, *Somma 1916*, Warszawa 2011; *The Sleepwalkers. How Europe Went to War in 1914*, London 2012; G. P. Gross, *Die vergessene Front. Der Osten 1914/15*, Wien – Zürich 2006.

2. E. Szubska-Bieroń, *Parafia ewangelicko-augsburska w Gostyninie w latach 1824-1945*, „Rocznik Gostyniński” 2008, t. 2, s. 88.

3. J. Bigus, *Inwestycje miejskie w Gostyninie w 1. połowie XIX wieku w świetle archiwaliów*, „Rocznik Gostyniński” 2012, t. 3, s. 405-424.